

Wylew rzek w powiecie tarnobrzeskim.

Tegoroczne wylewy w kraju naszym dały się najwięcej we znaki powiatowi tarnobrzeskemu. Oprócz Wisły i Sanu, kilkanaście pomniejszych rzeczek, jak Łęg, Trześniówka, Strachocka i inne, w stanie normalnym zupełnie niepokające, tego roku w lipcu prawie wszystkie wystąpiły z brze-

jakoteż i stary wał już szalonego biegu wody wstrzymać nie mogły. Wszyscy pracujący, chcąc ratować własne życie, mieli już wały opuścić, gdy zjawił się na miejscu starosta tarnobrzski, hr. Lasocki wraz z kierownikiem ekspozytury regulacji Wisły, inżynierem Heinem, który, rozpatrzywszy się w sytuacji, rozkazał od razu przekopać nowy wał, co spowodowało bardzo szybki wpływ wody

dzili, krążąc przez cały czas od jednego do drugiego miejsca zagrożonego, pomimo niebezpieczeństw, jakie statkowi na wzburzonej wodzie, przepełnionej pływającymi kłocami drzewa, groziły. Kierownik statku, p. Halicki z nadzwyczajną zręcznością wydobywał się z całej matni pływającego drzewa.

Według opowiadania jednego z członków akcji, żaden z nich przez cały ten czas nie spał dłużej jak 2—3 godzin na dobę.

Wszystkim członkom komitetu akcji ratunkowej, a w szczególności kierownikowi tejże hr. Lasockiemu, należy się za to ogólne uznanie.

Załączona obok ilustracja przedstawia prace ochronne przy Sanie pod Rzeczą Długą, w chwili, kiedy woda już opadała; przy usypanych wałach widzimy jeszcze pozostałą część ludności pracującej, między którą dla dozoru ustawieni są żandarmi. Na wale z przodu 1. hr. Lasocki, 2. inżynier Hein, 3. naczelnik Kanarek, 4 i 5 członkowie akcji ratunkowej Baraniecki i Bernard Kanarek. Druga ilustracja przedstawia statek ratunkowy wraz z członkami akcji ratunkowej, również po ukończeniu czynności tegoż komitetu.



Wylew rzek w powiecie tarnobrzeskim: Prace na wałach ochronnych przy Sanie pod Rzeczą Długą, w chwili, kiedy woda już opadała. Na wale z przodu 1. hr. Lasocki, starosta tarnobrzski, 2. Inżynier Stein, 3. Naczelnik straży ogniowej M. Kanarek, 4. P. Baraniecki, 5. B. Kanarek, członkowie akcji ratunkowej.

gów, najgroźniej Łęg i San. W nocy z 9-go na 10-go lipca wody Łęgu i Sanu zaczęły tak nagle wzbierać, że już o czwartej rano woda Łęgu przerwała w 7 miejscach wały ochronne, a to pod Kotową Wola, Jamnicą, Grębowem i, płynąc ogromnym strumieniem, w przeciągu dwóch godzin zalała pola na przestrzeni kilkunastu tysięcy morgów; około dziesiątej rano przerwała wał kolejowy pod Zaleszanami, w którym wyrządziła ogromne spustoszenie i znów rozlała się dalej po ogromnej przestrzeni. Oparła się dopiero na starym wał Łęgowym, przypierającym na poprzek do nowego wału ochronnego pod Gorzycami.

wylewowej napowrót do koryta rzecznej; toteż woda wylewowa zaczęła natychmiast opadać. Było to w chwili stanowczej, gdyż woda już się przedostawała przez stary wał i byłaby zalała kilkanaście wsi, poniżej tego wału leżących.

Ponieważ nadeszły wiadomości że San również nadzwyczaj szybko wzbiera zorganizował starosta hr. Lasocki komitet ratunkowy, do którego powołał obecnych tam wówczas inżynierów Heina i Melcherta, p. B. Kanarka, naczelnika straży ogniowej p. M. Kanarka i kilku innych obywateli, zostawiając p. Rachmielowi Kanarkowi dalszą obronę w rejonie Łęgowym, inżynierowi Melchertowi obronę Wisły i Krzemionki, a sam, jako kierownik całej akcji ratunkowej wraz z inżynierem Heinem i p. M. Kanarkiem, po ponownym zbadaniu całego terenu zalanego, udał się statkiem parowym, oddanym dla użytku komitetu akcji ratunkowej przez p. Kanarka, na rzekę San, która pod Rzeczą Długą żadnego obwałowania nie posiada i gdzie sytuacja była również bardzo niebezpieczna. Tak pod Gorzycami jak i pod Rzeczą Długą i innych miejscach zagrożonych, zostały całe wsi ochronione jedynie dzięki energicznemu zarządzeniu p. starosty.

Wszyscy członkowie komitetu ratunkowego przez pięć dni i cztery noce ze statku nie scho-



Promocya Polaka: Bolesław Ślaski, kandydat praw, nowomianowany pomocnik inspektora szkół miasta Warszawy. (Dotychczas stanowisko to obejmowali wyłącznie Rosjanie).

10-lecie strażaka.

Ogniomistrz straży ogniowej praskiej, kapitan Józef Hłasko w Warszawie, obchodził dziesięciolecie swej ciężkiej służby, zaczętej w dniu 19 lipca 1896 r.

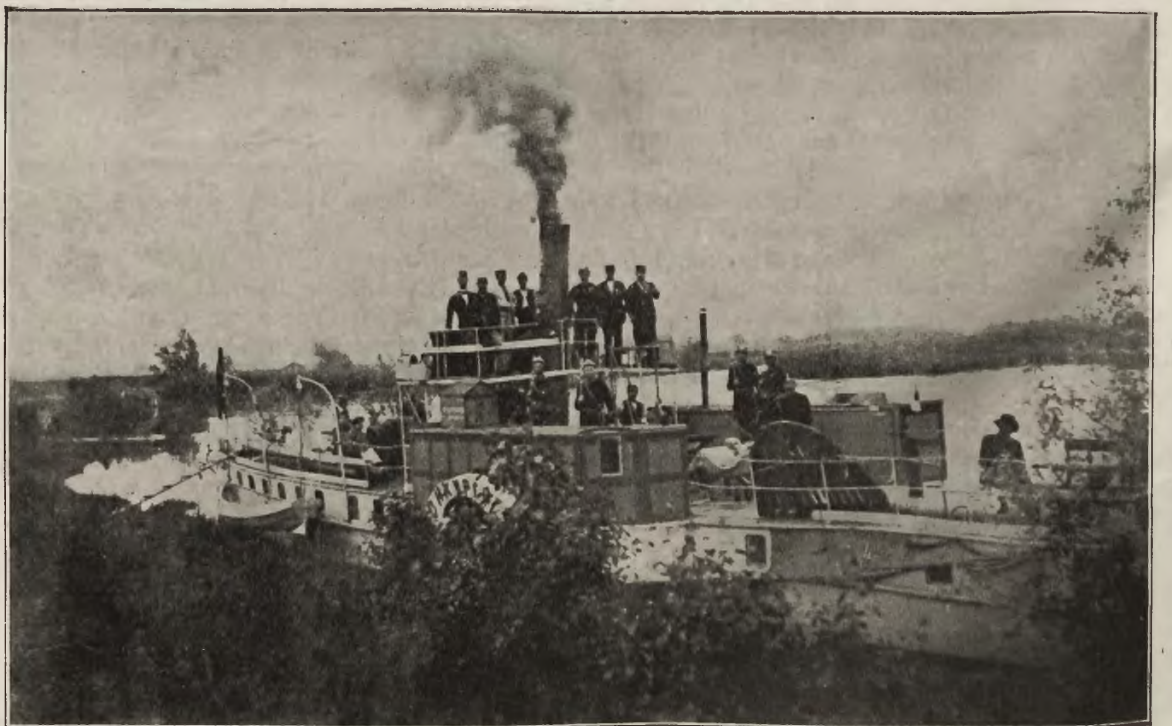
Początkowo był ogniomistrzem IV. oddziału, skąd przed paru laty został przeniesiony na Pragę do oddziału V.

Z tego powodu koledzy z naczelnikiem straży, podpułkownikiem Sudrawskim na czele, złożyli jubilatowi serdeczne życzenia i wręczyli mu upominek w postaci kosztownego zegarka z łańcuszkiem,



Dziesięciolecie strażaka: Józef Hłasko, od lat 10 ogniomistrz straży pożarnej warszawskiej, obecnie oddziału V. praskiego.

Na miejscu katastrofy pod Gorzycami zebrało się kilka tysięcy ludzi, oraz kilkaset fur z zagrożonych gmin i obszarów dworskich. Pod kierownictwem właściciela dóbr ze Skowierzyna p. Rachmiela Kanarka, zabrano się energicznie do sypania prowizorycznych wałów. Wysiłki tysięcy pracujących okazały się jednakże daremne, gdyż około godziny 2-ej popołudniu prowizoryczne wały,



Wylew rzek w powiecie tarnobrzeskim: Statek ratunkowy, wraz z członkami akcji ratunkowej po ukończeniu czynności w nawiedzonych wylewem okolicach Sanu i Wisły.